

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 10 lipca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej jeden numer 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szptyckiego — A. Łaszk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODORZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
SZARKOWSZCZYNA, M. Middel, składowe ul. ...
WOLOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

MUSSOLINI A EUROPA Z WYCIEZKI DO WŁOCH

III.

Byłem właśnie w Rzymie w czasie pamiętnego przemówienia Mussoliniego w senacie na temat parafowania paktu czterech, przemówienia zaiste genialnego w sposobie przedstawienia Europy tego faktu dokonanego z najlepszej strony. Charakterystyczny do przemówienia zarówno nadzwyczaj serdeczne odczytanie się pod adresem Francji, zapowiadające całkowity przełom w dotychczasowych stosunkach w kierunku najdalej idącego zbliżenia, jak niemniej zupełne przmilczenie Polski, przestrzegane w prasie faszystowskiej, wynikające z niechęci wodza Włoch do nieuniknionej i naczej polemiki ze stanowiskiem Polski, względem której pragnie niewątpliwie ułatwić sobie możliwości ponownego zbliżenia w przyszłości. Potwierdzono mi to z bardzo miarodajnej strony włoskiej.

Pobyt w Rzymie dokładnie wyjaśnił mi kulisy paktu czterech. Opinia publiczna Włoch jest niewątpliwie pod jego wrażeniem; niebawo entuzjazm, jaki zapanował po przemówieniu Mussoliniego, dowodzi, jak szczerze Włosi uwierzyli w nastanie nowej ery pokoju w zgnębionej Europie, dzięki przecznej polityce „wodza”, którego „nareszcie” inne mocarstwa usłuchały. Wtajemniczeni jednak twierdzą, — chyba słusznie, — że Mussolini jest zbyt wybitnym mężem stanu, by można go było posadzać czy to o przecenianie znaczenia paktu, czy to o niedocenianie ukrytych w nim niebezpieczeństw. Pakt czterech jest przedewszystkiem dla wodza Włoch ostatecznym przypięczeniem równorzędnej roli Włoch w konwencie mocarstw europejskich. Przed wojną światową Włochy, od niedawna dopiero zjednoczone, były przyczepką do dwójprzymierza niemiecko - austriacko - węgierskiego. Porzuciwszy tę niewdzięczną rolę i przeszedłszy na stronę koalicji przeciwnieckiej, Włochy znowu pogodzić się musiały w jej łonie z rolą drugorzędną, niemal ustępującą pierwszeństwa Belgii itd., do tego stopnia, że nawet na konferencji pokojowej zwyciężyciel mocarstwa przeszły najspokojniej do porządku dziennego nad szeregiem aspiracji włoskich, ongiś uroczysto zaakceptowanych, jako warunki zbrojnej interwencji Włoch po stronie koalicji. Przyszły lata powojenne, lata rozbudowy się ci sojusznicy Francji na kontynencie, w której Włochy udziału brać nie chciały nie chcąc grać w tym systemie drugich krzypiec, a nie mogąc oczywiście pretendować do pierwszych. Sytuację jeszcze komplikował antagonizm szczególny Włoch względem Jugosławii, łączony specjalnym sojuszem z Francją. Obecne Włochy jednak nie są Włochami masonów, liberalów i socjalistów, którzy nowy kraj zaprowadzili nad krawędź katastrofy i otchłani, z której go ocalała w ostatniej chwili mocarna dłoń Mussoliniego, wodza zwycięskiej rewolucji narodowej czarnych koszul. Włochy dzisiejsze czują się nie tylko mocarstwem w pełnym tego słowa znaczeniu z tytułu posiadanych obszarów i ilości: mieszkających, lecz również spadkobiercami Imperjum Rzymskiego, a więc największego mocarstwa, jakie kiedykolwiek istniało na tym kontynencie. To za dowolenie dumy narodowej i ambicji patriotycznej zastępuje dziś Włochom z pożytkiem nierzadko demagogii socjalistycznej i radykalnej. Włochy dzisiejsze nie ścierpią niczyjgo pierwszeństwa wśród mocarstw europejskich, ani Niemiec, ani Francji, ani Anglii. Nie może zaś ulegać wątpliwości, że Francuzi są w tych warunkach najgroźniejszymi dla Włoch współzawodnikami. Włosi przypisują sobie pod każdym względem równy co najmniej udział w zasługach osiągnięcia zwycięstwa nad państwami centralnymi, i bynajmniej nie pragną ułatwić Niemcom ani odwetu, ani powrotu do dawnej potęgi. Nie godzą się jednak bezwzględnie na organizację bezpieczeństwa i po-

koju, która by z natury rzeczy Francji zapewnić musiała dominujący głos w konwencie europejskim. Przeciwnie systemowo przymierzy francuskich Włochy starały się zabezpieczyć utworzeniem pewnego systemu paktów czy związków przyjaźni w Środkowej Europie, śmiało rzucając pomost do państw zwyciężonych i starając się w ten sposób wykończyć do własnych celów nagromadzone po tamtej stronie byłego frontu politycznego, wytworzyć sprzyjającą polityce Rzymu atmosferę wdzięczności i zaufania. Włochy jednak ani na chwilę nie an gażowały się w stosunku do kogokolwiek, wygrywając poszczególne te atuty po mistrzowsku na terenie Ligi Narodów, lecz nie absolutnie nie przesadzając, co mogłoby ponownie Europę podzielić na dwa rywalizujące ze sobą obozy, skazane nieuniknienie prędzej lub później na zbrojne starcie.

Mimo namiętej niekiedy polemiki włosko - francuskiej, mimo pozwalania prasie często na jaskrawe napaści na „siostrzycę łacińską” i zbywania milczeniem francuskich ofert rekonyliacji, Mussolini nigdy nie zatracał z oczu ostatecznego swojego celu, porozumienia z Francją w najdogodniejszej dla Włoch chwili, kiedy Francja nietylko zmuszona będzie pójść w stosunku do Włoch na najdalsze, realne ustępstwa, lecz również zniewoloną będzie pogodzić się z koniecznością liczenia się z głosem Włoch w Europie narówni z głosem Anglii, nie mówiąc już o Niemczech. Stąd też niechęć dotychczasowa Włoch względem Ligi Narodów, w której, mimo posiadania stałego miejsca w Radzie, nie mogły się równać ani z potęgą w sojusze Francja, ani z popieraną stałe przez własne dominia zamorskie i państwa skandynawskie Anglią. Dopiero pakt czterech zmienił ma w zrozumieniu Włoch tę nieznosną dla nich sytuację. Dlatego też rzeczono przemówienie Mussoliniego w tak znacznym stopniu poświęcone było zapowiedzi najdalej idącego zbliżenia włosko - francuskiego, przy czym użył słów tak gorących, jakie nie padły nigdy z włoskiej strony pod adresem Francji od czasów wojny światowej.

Skoro istnieją na świecie mocarstwa „mniejsze” państwa, co nawet uświęcone zostało w konstytucji Ligi Narodów przez stworzenie miejsc stałych i niestałych, Włochy nie chciały się pogodzić z naszym demokratycznym pojmowaniem tego aeropagu światowego, jako zgromadzenia państw równych pod każdym względem, dopóty, dopki ich rola jako równorzędnych mocarstwa nie została zacementowana w sposób, wykluczający faktyczne ich potraktowanie jako państwa mniejszego mimo zachowania pozorów wielkomocarstwowych. Do piero po zawarciu paktu czterech, w naszym zrozumienu tak niebezpiecznego dla samej idei Ligi Narodów, bo grożącego państwowi „mniejszych” narzucaniem ze strony mocarstw faktów dokonanych i decyzji przesądzonych, Włochy rozumując wręcz odwrotnie, wyobrażają sobie możliwość ściślejszej i zaufanej współpracy w aeropagu genewskim.

Do tego dochodzi swoisty stosunek Włoch do zagadnienia rozbrojenia powszechnego. Mimo uprzywilejowanego położenia Włoch w okresie kryzysu światowego dzięki względnie wciąż jeszcze małowalnym wpływom pielgrzymów i turystów, zwabionych względnie tankością w porównaniu z riwierą francuską itd. — co tak ogromnie ułatwia Włochom walkę z bezrobociem — sytuacja ich gospodarstwa jest już jednak również tak trudna, tak brzemienne w groźbę nędzy mas, że zainteresowane one są w najwyższym stopniu w realizacji rozbrojenia i ulżenia im ciężarów budżetu wojkowego. Odebrawszy Włochom zudy wolności demokratycznej, Mussolini chce im zape-

wnić dobro chleba codziennego. Militarizm faszystowski, tak uderzający przybyłszy z zagranicy, w gruncie rzeczy — po za koniecznością przydobania się talu nacjonalistycznej, zalewającej Włochy, jako reakcja na pokonany przez faszystów socjalizm i pacyfizm masoński — służy przedewszystkiem wewnętrznym celom regimenu, opartego przecież o karnie zorganizowane kadry rządzącej partii. Część, milicji, spełniająca funkcje pomocniczej, dokonała właśnie z wielkimi powodzeniem zadanie oczyszczania służb publicznych (kolei, poczty itd.) od atawnej korupcji, co ogromnie się oplaca, podnosząc niezmiernie dochodowość przedsiębiorstw państwowych; stan ten należy bezwzględnie utrzymać. Militaryzacja ogromnie też ułatwia walkę z bezrobociem, bo „uruchamia” robotnika i odbiera państwu ciężary socjalistycznie pojmovanej ochrony pracy. Poza to jednak Włochy szczerze pragną rozbrojenia „za szczerze”, gdyż w interesie jego przyspieszenia bagatelizują one zupełnie tak kardynalny dla nas postulat gwarancji bezpieczeństwa, nie tyle dlatego, iż same w nich nie chcą brać udziału, ile dla ułatwienia ugody z krnąbrnymi i opornymi Niemcami, w przekonaniu, że spowodowany redukcjami budżetów wojennych dobrobyt ułatwi przewyciężenie nie światowego kryzysu gospodarczego, a tą drogą i kryzysu politycznego! Nie wierzą oni w możliwość zbyt przedkierowanego dobrozbytu Niemiec. Polemizując więc z Włochami, tak to ich pojmovanie sprawy należy rozumieć. Lubując się oni w efektach, w wielkich gestach, działających na wyobraźnię mas, Mussolini jako realista gra właśnie na tych strunach swojego narodu, gra po mistrzowski, za mało jednak widocznie zna psychikę narodów północnych.

Co zaś najbardziej uniemożliwia jakiegokolwiek stałe zbliżenie pomiędzy Włochami a Niemcami, czego wielu u nas i we Francji tak się obawia, to właśnie zagadnienie austriackie. „Anschluss”, który jeszcze rok temu dla wszystkich był tylko kwestią czasu, mimo nawet gróźb włoskich o równoznaczności jego z „casus belli”, dziś, dzięki Hitlerowi, wydaje się odsuniętym ad calendas grae cas. Czyż to nie poważniejszy powód do wdzięczności pod jego adresem, aniżeli małpowanie faszystów przez hitlerowców, z którym tak bezlitośnie i świetnie się rozprawił znany faszysta Malaparte w swojej książce o technice zamachu stanu? Przecież dzisiaj dzielny rząd kanclerza Dolfussa, poparty mimo swojej wyłączności katolickiej i faktycznego zawieszenia konstytucji przez liberalnych żydów i socjalistów (w obawie przed Hitlerem), z tak niebywałą energią rozprawia się z hitleryzmem, a co za tym idzie, z pangermanizmem w Austrii, że toruje drogę do zupełnego wskrzeszenia myśli staroautriackiej, uosobionej szczerze gólnie w dawnej cesarsko - królewskiej armji; mundury jej (polowe tymczasem) zastąpiły niedawno zbliżone do Reichswehry mundury wojska republiki austriackiej, wywołując entuzjazm ludności na widok maszerujących wskrzeszonych pułków Dragonów, Kaiserjägerów i Deutschmeisterów! Jest to przecież zupełny przełom w dziejach Austrii. Na terenie więc Austrii odbywa się pośrednio krwawy pojedynek pomiędzy Hitlerem a Mussolinim, daleko zdecydowanej od Francji stojącym, zaś za Austrią w jej walce o wolność. Walka ta nie jest i nie będzie łatwa. Młodzież austriacka, niezadowolona z braku możliwości kariery w małym państwie, z zamknięcia jej dróg do urzędów i awansów, z lichych pensji zredukowanego do ostateczności budżetu, z upokarzającej konieczności zaprzeczania się bankrutującego skarbu państwa w Paryżu i Londynie, w znacznej części nie przeważającej ilości zaciągniętej pod znaki swastyki. Na szosach wzdłuż kolei, w czasie podróży mojej przez Alpy, widziałem przerażającą ilość

Z Jednego kryzysu w drugi
PRASA FRANCUSKA O KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ
PARYŻ PAT. — Ocena sytuacji, wy obecnie robi, łącznie z zapowiedzią nowo-
tworzonej na konferencji londyńskiej na
skutek rezultatu głosowania na pierw-
szej podkomisji walutowej, gdzie uczest-
nicy obrad podzielili się na 2 zdecydowa-
nie wrogie obozy, jest w opinii francu-
skiej jednoznaczna.
Konferencja londyńska wpada z jed-
nego kryzysu w drugi. Prasa paryska co
dziennie i jednogłośnie zapowiada osta-
teczne rozbieżne obrad, a wszystko, co się

Niemcy przyznały Kościołowi najlepsze prawo
„GERMANIA” O KONKORDACIE
BERLIN PAT. — Według informacji „Ger-
manii”, umowa konkordatu Rzeszy z Watyka-
nem składa się z około 30 artykułów tekstu
oraz protokółu wstępnego.
Rząd Rzeszy przyznał kościołowi katolickie-
mu najlepsze prawa w zakresie utrzymania
szkół wyznaniowych, udzielania nauki religij-
pod kierownictwem duchownych katolickich o-

Kanclerz Dolfuss wita premiera Goemboessa
WIEN PAT. — Węgierski premier
rady ministrów Goemboes przybył w nie-
dziele o godz. 17,45 do Wiednia, powita-
ny na dworcu przez kanclerza Dolfusa,
członków rządu austriackiego i
przedstawicieli poselstwa węgierskiego.
O godzinie 19 odwiedził premiera
węgierskiego kanclerz Dolfuss i odbył
dłuższą konferencję, która w dalszym ciągu
toczyła się także i w gmachu posel-
stwa węgierskiego.
O godzinie 19,30 kanclerz Dolfuss
wydał na cześć gościa obiad, w którym
wzięli udział przedstawiciele Austrii i
Węgier. Po obiedzie toczyły się rozmowy
miejzwoz stanu.
O godzinie 22,30 premier węgierski

P. Daladier jedzie do Rzymu
ADRJATYCKI PAKT URZECZYWIŚNIA SIĘ
PARYŻ PAT. — Korespondent „Matin” z
Rzymu zapowiada, że po podpisaniu paktu 4
i zastalowaniu się w Rzymie nowego am-
badora francuskiego premier Daladier uda się
osobnie do Rzymu.
„Matin” notuje pogłoskę, jakoby podjęte

HISZPAŃSKIE KOMPLIKACJE
STRAJKI, STRZELANINA I SPISKI
PARYŻ PAT. — Według informacji, nade-
szłych z Madrytu, sytuacja społeczna i po-
lityczna w Hiszpanji ulega komplikacji. — W
związku ze zwolnieniem na jutro wicepre-
zidenta ziemskich do Salamanki generalny zwią-
zek robotników prowincji Estremadury ogłosił
strajk powszechny. W mieście doszło do strze-
laniny między robotnikami a stronnikami wła-
ścicieli ziemskich. W Bilbao wykryto spisek,

Z pomocą Matternowi
MOSKWA PAT. — Szeft centralnej dyrekcji
drog morskich na północy Schmidt oświadczył,
że dwa wielkie hydroplany, które już niejedno-
krotnie dokonywały lotów wywiadowczych
nad Oceanem Arktycznym, znajdując się obec-
nie w drodze do wyspy Czukockiej. Jeden hydro-
doplan, pilotowany przez lotnika Lewaniew-
skiego, dołarł już do Chabarowska, drugi zaś
kierowany przez Buchgoldta, znajduje się w

Co się zaś tyczy Polski, to nie ulega
wątpliwości, że Mussolini pragnie silnej
Polski i przywiązuje do niej ogromne
znaczenie. Dał on tego zbyt liczne do-
wody. Zadaniu zbliżenia polsko - wło-
skiego służy m. in. Towarzystwo Dante
Alighieri, którego Mussolini wielkim jest
protektorem. Dąży on jednak do załago
dzenia sporu polsko - niemieckiego
przez możliwie dużą ilość ustępstw dla
Niemiec w innych dziedzinach, oraz
przez skierowanie ich tendencji rewizjo-
nistycznych, bez jawnego przeciwstawi-
enia się im, w koryto maszyny organizacji
międzymocarstwowych i między-
narodowych; ludzi się on nadzieją uto-
pienia ich tam i urzędzenia im potem
„pogrzebu pierwszej klasy”, uzyskawszy
uprzednio dogodnie dla Włoch „rewizje”
kolonialne. Włochy nie przeciwstawiają
się zapewne w przyszłości dalszej ewolu-
cji Polski w kierunku uzyskania istot-
nego mocarstwowej roli w Europie, pod
warunkiem jednak, że będzie to mocar-
stwo samodzielne pod każdym wzglę-
dem i nie służące niczym interesom ko-
sztem interesów włoskich! Będzie jednak
Polska o to musiała walczyć tak, jak wy-
walczyły sobie stanowisko mocarstwo-

raz rozwijania swobodnej działalności przez
kościelne i kulturalne organizacje katolickie.
Konkordaty, zawarte przedtem z Stołicą
Apostolską przez kraje związkowe — Bawarię
Prusy i Badenję mają być utrzymane w mo-
cy. Zasadnicze postanowienia konkordatu ba-
denskiego rozszerzone mają być w przyszłości
na Wirtembergię, Hesję i Saksonję.

przynajmniej dziennikarzy wiedeńskich i za-
granicznych.

NAD CZEM BĘDĄ RADZILI?
BUDAPESZT PAT. — Podróż pre-
miera Goemboesa do Wiednia ma na ce-
lu w pierwszym rzędzie omówienie pro-
blemów gospodarczych. Poza to poru-
szone mają być aktualne kwestje, znajdu-
jące się na porządku dziennym konferen-
cji londyńskiej, między innymi kwestje
nowego stanu rzeczy w Europie Środko-
wej i stanowiska wobec Bliskiego
Wschodu.
„Pester Lloyd” zaprzecza wiadomo-
ściom, jakoby miały być omawiane sprawy
unii personalnej i unji celnej oraz
kwestja przywrócenia monarchji.

STRYJ GROZI WYLEWEM
BORYSLAW PAT. Stan wody na
rzece Stryju wyniósł w niedzielę 3 metry
ponad normalny poziom. Woda nie wy-
stąpiła jeszcze z brzegów. W kilkun-
miejscowościach mosty zostały zerwane. —
Komunikacja jest w wielu miejscach
przerwana. Między Kropiwnikami i No-
wymi Słomami obsunęła się na drogę
góra, przysypując ją mławościskiem ka-
mieni. Długotrwałe deszcze wyrządziły
szkody w zasiewach i ogrodach.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH MALEJE
BERLIN PAT. — Według wykazu ur-
zędowego ilość bezrobotnych w Niem-
czech zmniejszyła się w ciągu drugiej
połowy czerwca rb. o 120 TYSIĘCY
i wynosiła 4,856 tys.

Samoloty komunikacyjne kursują codziennie (także w niedziele i święta)

ZMIANY W USTAWIE ALKOHOLOWEJ
W czasie najbliższym ukaże się rozporzą-
dzenie, zmieniające rozporządzenia, wykona-
wsze do ustawy antyalkoholowej. Rozporządze-
nie to uzgadnia w pierwszej linii przepisy roz-
porządzenia wykonawczego do ustawy anty-
alkoholowej z przepisami rozporządzenia wyko-
nawczego do dekretu o monopolu spirytusow-
nym. Chodzi w szczególności o to, aby pierw-
sze z wymienionych rozporządzeń zawierało
wyłącznie tylko przepisy dotyczące akcji anty-
alkoholowej, a drugiej — przepisy dotyczące
sprzedaży napojów alkoholowych.
Poza to ulega zmianie brzmienie obecnego
par. 7, omawianego rozporządzenia, mianowicie
podział ustalonych wojewódzkich kontyngentów
miejsc detalicznej sprzedaży napojów
alkoholowych na poszczególne miasta i gminy
wiejskie oraz zmiany w tym podziale będą
przepracowane w miarę potrzeby przez Izbę
Skarbową w porozumieniu z wojewodą, z
którym w tym zakresie współdziałać będzie
wydział wojewódzki względnie komisja do
walki z alkoholizmem.

Kontyngent dla Wileńszczyzny ma być
zwiększony o 15 punktów sprzedażnych.

Adam Romer.

TELEGRAMY
MINISTER A. KOC POWROCIŁ
WARSZAWA. PAT. W niedzielę —
o godz. 17,50 powrócił do Warszawy z
Londynu wiceminister Adam Koc. Na
dworcu powitało go grono przyjaciół
z ministrem Zawadzkim na czele.

T-WO KOLEI SŁĄSK — GDYNIA OBRADUJE
WARSZAWA. PAT. W niedzielę —
przybyli do Warszawy z Paryża p. Char-
nieroni były ambasador francuski w Ber-
linie, prezes Rady T-wa Kolei Śląsk -
Gdynia oraz p. Koehel, dyrektor admini-
stracyjny T-wa celem wzięcia udziału
w obradach zarządu T-wa, które rozpocz-
ną się jutro w Warszawie.

WODY NA SANIE OPADŁY
PRZEMYSŁ. PAT. Niebezpieczeństwo
powodzi wzdłuż brzegów Sany jest o-
bawie niebezpiecznym. Wody od wczoraj za-
czyły opadać. W niedzielę rano stan wody
wyniósł w Przemyslu 6 m. 10 cm, po-
nad normalny poziom, po południu zaś
już tylko 4 m. 40 cm. Również i w gór-
nym biegu Sany woda zaczęła opadać, u-
stupując z pół i łąk, które zalala w dniu
wczorajszym, przyczem wyrządziła zna-
czne szkody.

BEZROBOCIE W NIEMCZECH MALEJE
BERLIN PAT. — Według wykazu ur-
zędowego ilość bezrobotnych w Niem-
czech zmniejszyła się w ciągu drugiej
połowy czerwca rb. o 120 TYSIĘCY
i wynosiła 4,856 tys.

Samoloty komunikacyjne kursują codziennie (także w niedziele i święta)

ZMIANY W USTAWIE ALKOHOLOWEJ
W czasie najbliższym ukaże się rozporzą-
dzenie, zmieniające rozporządzenia, wykona-
wsze do ustawy antyalkoholowej. Rozporządze-
nie to uzgadnia w pierwszej linii przepisy roz-
porządzenia wykonawczego do ustawy anty-
alkoholowej z przepisami rozporządzenia wyko-
nawczego do dekretu o monopolu spirytusow-
nym. Chodzi w szczególności o to, aby pierw-
sze z wymienionych rozporządzeń zawierało
wyłącznie tylko przepisy dotyczące akcji anty-
alkoholowej, a drugiej — przepisy dotyczące
sprzedaży napojów alkoholowych.
Poza to ulega zmianie brzmienie obecnego
par. 7, omawianego rozporządzenia, mianowicie
podział ustalonych wojewódzkich kontyngentów
miejsc detalicznej sprzedaży napojów
alkoholowych na poszczególne miasta i gminy
wiejskie oraz zmiany w tym podziale będą
przepracowane w miarę potrzeby przez Izbę
Skarbową w porozumieniu z wojewodą, z
którym w tym zakresie współdziałać będzie
wydział wojewódzki względnie komisja do
walki z alkoholizmem.

Kontyngent dla Wileńszczyzny ma być
zwiększony o 15 punktów sprzedażnych.

Adam Romer.

Samoloty komunikacyjne kursują codziennie (także w niedziele i święta)

ZMIANY W USTAWIE ALKOHOLOWEJ
W czasie najbliższym ukaże się rozporzą-
dzenie, zmieniające rozporządzenia, wykona-
wsze do ustawy antyalkoholowej. Rozporządze-
nie to uzgadnia w pierwszej linii przepisy roz-
porządzenia wykonawczego do ustawy anty-
alkoholowej z przepisami rozporządzenia wyko-
nawczego do dekretu o monopolu spirytusow-
nym. Chodzi w szczególności o to, aby pierw-
sze z wymienionych rozporządzeń zawierało
wyłącznie tylko przepisy dotyczące akcji anty-
alkoholowej, a drugiej — przepisy dotyczące
sprzedaży napojów alkoholowych.
Poza to ulega zmianie brzmienie obecnego
par. 7, omawianego rozporządzenia, mianowicie
podział ustalonych wojewódzkich kontyngentów
miejsc detalicznej sprzedaży napojów
alkoholowych na poszczególne miasta i gminy
wiejskie oraz zmiany w tym podziale będą
przepracowane w miarę potrzeby przez Izbę
Skarbową w porozumieniu z wojewodą, z
którym w tym zakresie współdziałać będzie
wydział wojewódzki względnie komisja do
walki z alkoholizmem.

Kontyngent dla Wileńszczyzny ma być
zwiększony o 15 punktów sprzedażnych.

Adam Romer.

Po skarby klasztoru Dominikańskiego...

FRANCUSKO-HISPANSKI

Mała republika górską Andorra jest wstrząśnięta ściągnięciem kawałkami, jaki miał miejsce ostatnio w jej granicach. Przyjechało tam przed tygodniem 7 gentlemanów, Hiszpanów i Francuzów. Tych ostatnich było 4. — Przybyli wszyscy trzema dużymi samochodami. Dwie świetne Hispano-Suizy zwracały powszechną uwagę. Niemi to przyjechało towarzyszywo aż do Bordeaux.

WINO I ZŁOTO.

Pan A., znany plantator winnic pod tym miastem, był nie bardzo zdziwiony, gdy które-

OSWIATA POZASZKOLNA W POW. WILEJSKIM

W R. 1932 — 1933

Oświata pozaszkolna w tym powiecie spełnia następujące zadania: daje dorosłym pewien zasób praktycznych i teoretycznych umiejętności niezbędnych w życiu, przeprowadza konsekwentnie we wszystkich formach pracy wychowanie obywatelsko - państwowe i unicestwia propagandę komunistyczną.

Zadania te przeprowadzane są na terenie organizacji społeczno - oświatowych i społeczno - gospodarczych w różnych formach pracy.

Łość organizacji, które mają do czynienia z oświatą pozaszkolną przedstawia się następująco:

Oddz. Zw. Strzel. męskich	40
Oddz. Zw. Strzel. żeńskich	2
Kół Młod. Więsk. zarejestrowanych	10
Kół Młod. Więsk. w stadjum org.	15
Kółek Roln.	26
Kół Gosp. Wiejskich	15
Straży pożarnych	22
Stow. Młod. Polskiej	8
Kół Rady Op. Kresowej	2
Zw. Pr. ob. kob.	2

Czynnych punktów oświatowych, nie podlegających dotychczas pod żadną organizację

W owych 72 punktach powstają prawdopodobnie Oddziały Związku Strzeleckiego. Przeciętnie każda jednostka organizacyjna liczy po 15 ludzi pięci mieszanej.

Uznając słusność zasady, że do Rzymu wiele dróg prowadzi, starano się wyżyć wyluzowane zadania stawiane oświacie pozaszkolnej osiągnięciem przez przeróżne formy pracy stosowane w zależności od miejscowych warunków i odpowiedniego przygotowania dane go pracownika oświatowego.

Istnieją następujące formy: świetlice, kursy wieczorowe, chóry ludowe jako osobne jednostki organizacyjne i chóry ludowe jako zespoły i zespoły w świetlicach, kursy korespondencyjne Staszica i także kursy dla gospodyń wiejskich, orkiestry świetlicowe, roboty kobiece, przysposobienie rolnicze, akcja teatralna, odczytowa, wyświechtanie przezroczy latarnią prof. „Ornak”, wieczory świetlicowe (zabawy), obchody narodowe, kursy świetlicowe, sądownictwo, wikliniarstwo, akcja zbierania ziół lekarskich i grzybów itp.

Celem usprawnienia pracy na terenie i na leżytego wykorzystania funduszy dokonano w ostatnim roku reorganizacji gminnych komisji kulturalno - oświatowych i powołano do życia t. zw. gminnych referentów oświatowych, którymi są kierownicy sekcji ośw. przy Ogniskach Zw. N. P. Dokonano w ten sposób ściślejszego zespolenia prac Ognisk ZNP i gminnych komisji kult. - ośw. na poli społeczno - oświatowej. Komisje gminne opracowały plan pracy i koordynują ją z poszczególnymi organizacjami, a Ogniska Nauczycielskie dostarczają ludzi i wykonują nakreślony plan pracy.

Gminni referenci oświatowi odwiedzają sto sunkowo często poszczególne punkty oświatowe na terenie swojej gminy, a gmina dostarcza na te wyjazdy za zwolnieniem władz powiatowych bezpłatnych furmanek.

Gminne komisje odbywają swe posiedzenia co kwartał i odpisy protokołów z tych posiedzeń przesyłają do Wydziału Powiatowego. Sprzęt oświatowy zakupiony przez Wydział Powiatowy dostarczany jest gminnym referentom oświatowym, a przez nich dopiero przydzielony do poszczególnych punktów oświatowych na terenie gminy.

W stanie reorganizacji jest powiatowa komisja kult. - ośw. sekcji wilejskiej.

Podkreślić należy z uznaniem, że Wydział Powiatowy sekcji wilejskiej nawiązał ściśle współpracę z miejscowym Zw. Naucz., co odbija się dodatnio na oświacie pozaszkolnej.

go dnia dowiedział się, że do jego domu przybyli trzej panowie, którym właśnie pospół się motor samochodu. Dowiedziawszy się jednak, że chodzi tu o Hiszpanów i to emigrantów hiszpańskich, zainteresował się tem więcej. Zatrzymani na kolację goście zostali u plantatora przez noc, uderzając go swymi wykintnemi manjerami. Doskonali samochod, którym przyjechali, dopełniał reszty.

Wieczorem doszło do rozmów na temat rewolucji hiszpańskiej. Jedna po drugiej snuty się ciekawe opowiadania. Plantator słuchał pilnie. Wreszcie jednak zainteresowała go historia brata jednego ze swych gości. Brat ten jak opowiadano, ukrył w klasztorze Dominikańskim w Toledo kasę pułkową jednego z arcybiskupów arcybiskupów pułkowych pułków hiszpańskich oraz krociowe sumy, podniesione w dolarach z jednego banku, na dzień przed wybuchem ruchów, które nie pozwoliły mu wracać dłużej w okolice. Wszystko to zostało schowane bardzo starannie w niszy pod „dolnym kościołem” klasztoru. Najgorzej, że obecnie spada dolar i ws am raz wartości by byłoby wydobyć... Zresztą w Hiszpanji jest obecnie tyle rzeczy do wywiezienia... Cóż kiedy nie można tego zrobić inaczej, jak zagładzić ten autem... Inaczej na granicy wszystko konfiskują republikanie...

„TRUST”.

Było już zupełnie białe na dworze, gdy goście rozeszli się spać. Pan A. jeszcze o późna snuł pomysły praktyczniejsze od tych „niezaradnych” Hiszpanów. Na drugi dzień znalazł się w hotelu swych gości. Nie oni, ale on zaproponował teraz następujący układ:

Korzystając ze swego stanowiska i z ciągłych handlowych stosunków z Hiszpanją plantator urządzi szereg wycieczek do Hiszpanji i w trakcie nich będzie „nabywał” i wywoził różne wartościowe przedmioty, zostawione przez obecną emigrację hiszpańską.

Hiszpanie ociągali się nieco z przyjęciem propozycji, i, jak mówi dziś w sądzie plantator,

dopiero na naleganie ulegli. Kupiono do spółki cztery samochody, urządzono całe biuro w Biarritz, gdzie emigracja hiszpańska zwykła dziś przesiadywać najchętniej. Wzruszył zaczęli się zgłaszać niefortunni właściciele skarbow w burzliwej republice, każdy chciał je wydstać za wszelką cenę. I płacił z góry zaliczkę...

Wreszcie z całym planem marszruty wyruszyli najsposkojniej trzy samochody z Andor, przekroczyły bez przeszkód granicę hiszpańską i znalazły się w Hiszpanji. W Saragossie wypadł pierwszy ostoj nocny. Traf chciał, że w ciągu nocy panu A. zdążyło się, że zapomniał coś z samochodu którym przyjechał i posłał boga do garażu. Jakież nie było jego zdziwienie, gdy się dowiedział, że samochody jego wycieczki umknęły jeszcze na trzy godziny przedtem i do garażu hotelowego zjechały li tylko poto, by nabrać benzyny na dalszą drogę.

Plantator zrobił szybko rachunek: oszuści których ołara padł, ograbili go z prawie miliona franków, tak lekkomyślnie wydanych. Nie pozostawało nic innego, jak wydać drugie tyle, by próbować choć odzyskać część pieniędzy, a przedewszystkiem samochodu. Szczęściem plantator A. posiadał szeroki sztab prowincjonalnej obsługi swych reprezentacji. W godzinę po odkryciu prawdy o oszustach, wszystkie francuskie placówki pana A. były już zaalarmowane i pilnowały z boku akcji policji. Koło południa najszybciej dostrzeżono już samochody w Prowancji. Wieczorem, gdy jeden z nich zjawił się na granicy włoskiej, został aresztowany. Za dwoma innymi rozpoczęło się gorączkowe śledztwo. I ono dało także za wynik znalezienie jednego samochodu.

Pan A. wrócił już do siebie i jest zrażony do Hiszpanów na cale życie. Trzej jego goście wraz z pomocnikami zasiadli na ławie oskarżonych, gdzie jednak nie tracą humoru i obypują plantatora szeregami wykiwań. Podobno jest z czego... **PREST.**

P. Prezydent R. P. na morzu



WARSZAWA. PAT. Warszawańska zremisowała z Pogonią 1:1. Bramkę dla Warszawańskiej drużyny zdobył Frost — Po przewnie Pogoń wyrównała przez Niechola. Pozatem sędzia nie uznał jednej bramki, zdobytej w 7-ej minucie przez Warszawańkę. Naogół gra ospała i nieciekawa.

Mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi

WARSZAWA. PAT. Warszawańska zremisowała z Pogonią 1:1. Bramkę dla Warszawańskiej drużyny zdobył Frost — Po przewnie Pogoń wyrównała przez Niechola. Pozatem sędzia nie uznał jednej bramki, zdobytej w 7-ej minucie przez Warszawańkę. Naogół gra ospała i nieciekawa.

KRAKÓW. PAT. Garbarnia pokonała Podgórze 1:0. Mecz odbył się tylko w pierwszej połowie. Miał on dość żywe tempo. Zauważa sędzia przewaga Garbarni, dla której w 43 minucie bramkę zdobył Nagraha. W pierwszych — minutach po przerwie na życzenie, jednego z członków zarządu Podgórze, cała drużyna zeszła z boiska.

Cracovia zwyciężyła zwyciężyła Śląski Ruch 2:0. Ruch miał jedynie okresami przewagę (w pierwszej kwadransie drugiej połowy). Pierwszą bramkę zdobył Zieliński, a następnie podwyższył wynik do 2:0.

ŁÓDŹ. PAT. Legia wygrała z LKS

POŁONIA — SKRA 4:2

WARSZAWA. — Na boisku Skry rozegrany został w niedzielę pierwszy mecz o mistrzostwo Warszawy pomiędzy mistrzem grupy klubów WOZPN. Polonia a mistrzem podokręgu robotniczego Skrą. Zwyciężyła o ciężkiej walce Polonia w stosunku 4:2. Do przerwy prowadziła Skra 2:0.

WITTMAN ZWYCIĘŻA

RYGA. — Na turnieju tenisowym w Rydze Wittman odniósł dwa zwycięstwa. Bijać Plawnicka 6:1, 6:1 i Kuzniecowa 6:0, 6:0.

AUSTRIA JUVENTUS 2:1

WIEN. PAT. — W drugiej rundzie zawodów piłkarskich o puchar Europy Środkowej walczyli w Wiedniu Austria z klubem włoskim Juventus z Turynu. Zwyciężyła Austria w stosunku 2:1.

Korsak-Zaleski sezonowym mistrzem Polski

WARSZAWA. PAT. Pod Warszawą odbył się bieg kolarski sezonowy o mistrzostwo Polski na dystansie 156 klm. Startowało 86 zawodników. Bieg ukończył Korsak-Zaleski, a następnie podwyższył wynik do 2:0.

CO SŁYCHAĆ W DRUSKENIKACH?

Odpowiedź na powyższe pytanie jest dosyć trudna, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę humor, nastroje i upodobania rozmaitych ludzi. Wiek, płeć, i narodowość, a raczej wyznaczenie stwarzają w tym wypadku kraciawo różne upodobania.

Nie mam zamiaru powtarzać plotek na tematy kuracyjne. Zajęłoby to zbyt wiele czasu; zresztą i wartość ich jest problematyczna.

Ciekawo natomiast jest nastawienie służby względem dzisiejszych kuracjuszy. Mimo liczego w tym okresie zjazdu, służba patrzy na projektowane zarobki sceptycznie, uzasadniając swój pogąd faktami.

Jak np. zachowują się goście w łazienkach? Często możemy być świadkami mniej więcej takiego obrazka: kąpieliowa przygotowała solankę czy inną kwasowęglową. Upomniemy pacjenta częściej ją landrynkami albo truskawkami (kupić żawiele i samemu może skusomować) o dania napitka niema mowy. Serdeczne podziękowanie jest jedyną zapłatą za usługę.

Przepraszam, motowany jest jeszcze jeden sposób. Pewna pani systematycznie daje dwa irysy (kosztują 10 gr.). — prawdopodobnie wychodzące z założenia, że należy propaigować handel wymienny

W Jaszczach obszerny dom piętrowy o sklepienych sufitach i kotłownym frontonie w stylu pseudoklasycyzmu. Tutaj sprowadził swoją bibliotekę, papiery i nieco astronomicznych przyrządów na ostatnie sześć lat życia. W 1830 r. pochowano go na leśnym wzgórzu, w miejscu przez niego obranem, gdzie lubił chodzić na przechadzki.

W ciągu tych lat reszta rodziny i przyjaciele skupiali się wokół patriarchy, opiekuna i dobrodzieja. Ludwika Śniadecka, ulubiona bratanica, dotrzymywała stryjowi towarzysztwa, odwiedzała go też również p. Décu z pięknymi pasierbicami Aleksandrą i Harzyllą oraz synem „dziecikiem o czarnych oczach”.

Tu w Jaszczach najchętniej spotykał się Juliusz z Ludwiką, w Wilnie nie mogło być mowy o ich poufnych gawędach, o spokojnej wspólnej lekturze.

Pani Salomea przesadnie ucuciowa, w stylu epoki sentymentalnej, zdawała się popierać dziecięcą miłość Julka. Zawsze nosząca Zofję Balińską, wyznaje w jednym z listów do siostry za listem zgromiła te pamięć (p. Bécu i jej pasierbice) za egzaltowane ucuciowości chłopca o tak zapalczewy duszy i o tak krótkiej organizacji fizycznej.

Mimo to po rozstaniu z matką, która w ciągu lata 1827 r. przeniosła się na stałe do Wilna do Krzemienia, Juliusz spędza kilka jesiennych tygodni w Jaszczach wraz z Olesią Bécu, późniejszą żoną dr. Józefa Mianowskiego. Towarzyszy wtedy ukochanej swojej Laurze w konnych przejażdżkach po piaszczystych ścieżkach leśnych, które podobnie jak dziś, snuły się ciche i miękkie poprzez wysokopięny sosnowy las. Koronkowe cienie tych drzew wyniosłych pozostały na zawsze w pamięci Juliusza — splecione z wspomnieniem „Kochanki pierwszych dni”. Nie zapomniał również — błotnistych bezwzględnie Merezczank, ani

Centrala snu w mózgu ludzkim

Uczeni czeszy doszli do ciekawych rezultatów, badając nieznana dziedzinę snu. Dotychczas panowało przekonanie, że sen jest objawem samoobrony organizmu przed zatruciem, jakim jest zużycie. Tymczasem okazuje się, że sen nie ma ścisłego związku ze zmęceniem. Przeciwnie, nieumyślnie w ciągu nocy i dnia, pomimo że nie wysyła ją zbyt wiele umysłowych. W innych wypadkach wy czerpaniu nerwowem towarzyszy uporczywa bezsenność. Rybacy norwescy zauważyli, że wietoryby są w stanie płynąć w ślad za okretem całymi dniami i nocami, nie zdradzając najmniejszego zużycia.

Z powyższych danych wynika, że sen jest zjawiskiem niezależnym od wpływów zewnętrznych i od samozatrucia organizmu. Osoby, chore na grypę, odczuwają senność, którą powodują pewne przemiany, zachodzące w mózgu. Zdaje się, że posiadamy w mózgu stać rozdzielczą snu.

Ostatnio dokonano doświadczeń na zwierzętach, które zapadają w sen zimowy. Udało się dzięki zabiegom chirurgicznemu pozabwić je raz na zawsze skłonności do zimowej drzemki. Zwierzęta poddane operacji nie zdradzały w zimie zgola chęci odpoczynku, natomiast w normalnym rodzaju operacji centrów nerwowych nie starczała by wywołać senność.

Najnowsze odkrycia w dziedzinie „centrali snu” otwierają nowe horyzonty medyczne, — zwłaszcza psychiatryj. Spróbowano już zastosować nową metodę leczenia dla osób, dotkniętych chorobami psychicznymi, dla których sen jest zbawieniem lekarstwem. Kuracja przeprowadzona z pomocą promieni X pomogła radykalnie całemu szeregowi pacjentów, cierpiących na bezsenność.

Człowiek posiada specjalny gruczoł, umiejscowiony w sąsiedztwie mózgu. Gruczoł ten jest rezerwuarem pewnej niemożownej dla rozwoju organizmu substancji, która podczas snu sączy się i jakby skrapia całą powierzchnię mózgu. W kilka godzin po przebudzeniu człowieka — substancja ta powraca do gruczołu.

Centrala snu w mózgu ludzkim

Otóż odkrycie nowego hormonu przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia tej dręczącej zagadki, jaką są sny, nawiedzające nas podczas odpoczynku. Według nowej teorii zarówno sen, jak i senne widziadła pochodzą z jednego i tego samego źródła. Trawienie jest tylko pośrednim „odpowiedzialne” za rodzaj snów — gdyż ono jest tylko wstępem do procesu, jaki odbywa się po jedzeniu w naszym organizmie. Pewne fermenty powodują senność pobudzając wyobraźnię, mogą nawet wywołać halucynacje wzrokowe. Obecnie robione są próby z osobami, które skarżą się na to, że się im zawsze „coś śni” — a niezawsze coś miłego. Daje się im specjalny preparat „antychmarowy”. Rezultaty są dobre. Tak przynajmniej twierdzą uprzejmie osoby, które zaaprozono w charakterze doświadczalnych królików.

Wieloletniemu doświadczeniu w dziedzinie „centrali snu” otwierają nowe horyzonty medyczne, — zwłaszcza psychiatryj. Spróbowano już zastosować nową metodę leczenia dla osób, dotkniętych chorobami psychicznymi, dla których sen jest zbawieniem lekarstwem. Kuracja przeprowadzona z pomocą promieni X pomogła radykalnie całemu szeregowi pacjentów, cierpiących na bezsenność.

Człowiek posiada specjalny gruczoł, umiejscowiony w sąsiedztwie mózgu. Gruczoł ten jest rezerwuarem pewnej niemożownej dla rozwoju organizmu substancji, która podczas snu sączy się i jakby skrapia całą powierzchnię mózgu. W kilka godzin po przebudzeniu człowieka — substancja ta powraca do gruczołu.

Eugenja Kobylińska
Świat w szkole
pamiętnik nauczycielki

Książka ta wyszła już z druku! LUX i jest do nabycia w księgarniach wilejskich.
Skład główny w księgarni św. Wojciecha
Cena zł. 3.50 gr.

PODZIĘKOWANIE

P. P. Doktorom O. Zalkinowski z Wilna i Augustowi Legierowi z Osmiznami za szczerze i dotkliwie dokonaną operację ojcu memu Dawidowi Czarnobrodce, tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Salomon Czarnobrodka.

Zwraca się uwagę Szanownej Klijenteli, że wydawnictwo nasze przyjmuje ogłoszenia do godziny 4-ej wł., a po tej godzinie tylko nekrologi. Prenumerata również może być opłacana do godziny 4-ej pp.

Z wrażeń podróżnych

„Życie moje podpieralem przynajmniej fundamentami historii i gryzy Rzymu często mi familię zastępowały uczucia.”
(Z korespondencji C. Norwida).

Ludzie cenią naogół swoje rodzinne tradycje i pamięć przodków. (Przykro jest znaleźć się na świecie bez określonej więzi z przeszłością, boleśnie nie wiedzieć komu zawdzięczamy nasz dzień.

Historia przodków przedłuża poniekąd znikomy okres naszego istnienia na ziemi tłumaczy je albo uzasadnia. Podobną wartość ma dla ludzi historia ich kraja, dzielnicy, miasta. Stare mury — wielokrotnie zabijki opromieniania sławą swoją mieszkających. Każdy z nich poczyna się niejakiego do tego cennego dziedzictwa, szczytli się niemi. Wstępujący w mury Wilna nawet obcy przybysz doznaje tego promieniowania.

Są miasta — urodzone pod dobrą gwiazdą i takimi właśnie jest Wilno. Bo gdzieś tutaj mogło stać jak nie właśnie w tej dolinie w stóp malowniczych wzgórz? Chyba istotnie „bogów rozkaz wyraźny” natężył jego pradawnych założycieli! To też Wilno można kochać dla niego samego, jak żywą, indywidualną osobę, której nastroje i humor są nam miłe i bliższe jak światła i cienie tego miasta.

ską prostotę, otwartości i uprzejmym spojrzeniem. Nie spotykamy u nowożytnych Włochów ani tej „ważności” dosyć rozpowszechnionej w Polsce wśród ludzi na stanowiskach, w pospółstwie niemi ani handlowi, ani umiłowici, ale żywciliwość potężna z godnością.

Kiedy dorozkarcz zapytany o drogę odpowiadając: „za 50 gr. podwożę — a nie będzie szukała...”, lub kiedy numerowy w hotelu odpowiada: „meldowańcie tuż obok, ten czy ow jest w numerze niech będzie...”. To nas nie razi ani forma w trzecie osobie, ani swoista wileńska poufałość — przeciwnie, każdego człowieka, bez przesądów umiote do szczerzy, brak konwencjonalizmu narprawić, nigdzie poza Wilnem nie spotykamy!

Słowacki osiedliwszy się w Warszawie znalazł na rozpaczalną pustkę jej okolic i nie mógł się oswoić z „przysadą i kokieteryją” Warszawańk.

Wiek z górą minął od tamtych uczuciowych czasów. Julka Słowackiego, do dziś dnia jeszcze wilejskie miastyski wolały się uszczęśliwić od warszawskich „przyślad” zachowując te miłą ścią wilejską prostotę.

Wilno nie jest dużym miastem i ma podobno pewne wyróżniające się nielostatki. Podnosić ich tu nie będą, bo mi nie dotknęły. Co mnie uderzyło to stosunek Wilnian do czasu.

Duże miasto to wzmożona konkurencja, rozmaitość wszelkich możliwości, kłósk i sukcesów, duże miasta wymagają natężenia wszystkich władz, przytomności, punktualności. Żaden Francuz nie posiada w tak wysokim stopniu cech właściwych Paryżanom: szybka ortodajacja, ostrożność, wyrachowanie — żadne miasto francuskie nie dorównuje tempem Paryżowi.

Nawet Warszawa zdobyła się już na tempo prawie wielkomiejskie — w Wilnie utulił się jeszcze nie śpieszy. Bo dokąd i po co?

Wszędzie można znaleźć — a o ile ktoś się spóźni o jakieś pół godziny na obiad czy zebranie — niemiędzy, ciempipli i wyrozumiali Włochowie umiują czekać.

Po ulicach ludzie chodzą w tempie wypracowanej przechadzki w biurach i urzędach panuje nastroj medytacyjny... „Nie dobrze się śpieszyć, oświadcza mi jeden z zastawionych Włochów, i gorący wielbiciel miasta, żaden twórca się nie śpieszy — twórczość nie znosi pośpiechu... Z tego też względu jestem wrogiem punktualności. Trzeba zawsze mieć czas na spokojną obserwację i zastanowienie — bez tego nie będzie!”

Ośmielałem się oponować, biorąc za przykład latwie zachodnie, wspominał o Zydach, którzy znają wartość czasu — śpieszą się, umiują szanować terminy i dłałatego — tak często — uzyskują przewagę... Taka przawaga niemi żadnego głębszego znaczenia, — a takie raczej dobre dla materialistów, odpowiada mi mój rozmówca. Dla życia duchowego pośpiech jest zgubny!

Indywidualnie miał ow Wilnianin zapewne rację, ale oczywiście zasada jego nie może mieć społecznego zastosowania. Ceniąc czas własny nie potrzebno mi hamować czasu ludzkiego.

Dewiza księżąt Burgundzkich było: „Jai hate! Pillo ma! Pillo, bo oczywiście każdy pragnąłby wymienić przemijającą kolejność dni na jakieś wieczne wartości — a śmieć nie czeka, więc pilno.

Istotnie praca twórcza nie godzi się z pośpiechem, ale świadomość jego ceny, ceny duchowej ma również w materialną.

Wieloletniemu doświadczeniu w dziedzinie „centrali snu” otwierają nowe horyzonty medyczne, — zwłaszcza psychiatryj. Spróbowano już zastosować nową metodę leczenia dla osób, dotkniętych chorobami psychicznymi, dla których sen jest zbawieniem lekarstwem. Kuracja przeprowadzona z pomocą promieni X pomogła radykalnie całemu szeregowi pacjentów, cierpiących na bezsenność.

Człowiek posiada specjalny gruczoł, umiejscowiony w sąsiedztwie mózgu. Gruczoł ten jest rezerwuarem pewnej niemożownej dla rozwoju organizmu substancji, która podczas snu sączy się i jakby skrapia całą powierzchnię mózgu. W kilka godzin po przebudzeniu człowieka — substancja ta powraca do gruczołu.

Wieloletniemu doświadczeniu w dziedzinie „centrali snu” otwierają nowe horyzonty medyczne, — zwłaszcza psychiatryj. Spróbowano już zastosować nową metodę leczenia dla osób, dotkniętych chorobami psychicznymi, dla których sen jest zbawieniem lekarstwem. Kuracja przeprowadzona z pomocą promieni X pomogła radykalnie całemu szeregowi pacjentów, cierpiących na bezsenność.

Człowiek posiada specjalny gruczoł, umiejscowiony w sąsiedztwie mózgu. Gruczoł ten jest rezerwuarem pewnej niemożownej dla rozwoju organizmu substancji, która podczas snu sączy się i jakby skrapia całą powierzchnię mózgu. W kilka godzin po przebudzeniu człowieka — substancja ta powraca do gruczołu.

Wieloletniemu doświadczeniu w dziedzinie „centrali snu” otwierają nowe horyzonty medyczne, — zwłaszcza psychiatryj. Spróbowano już zastosować nową metodę leczenia dla osób, dotkniętych chorobami psychicznymi, dla których sen jest zbawieniem lekarstwem. Kuracja przeprowadzona z pomocą promieni X pomogła radykalnie całemu szeregowi pacjentów, cierpiących na bezsenność.

Człowiek posiada specjalny gruczoł, umiejscowiony w sąsiedztwie mózgu. Gruczoł ten jest rezerwuarem pewnej niemożownej dla rozwoju organizmu substancji, która podczas snu sączy się i jakby skrapia całą powierzchnię mózgu. W kilka godzin po przebudzeniu człowieka — substancja ta powraca do gruczołu.

Wieloletniemu doświadczeniu w dziedzinie „centrali snu” otwierają nowe horyzonty medyczne, — zwłaszcza psychiatryj. Spróbowano już zastosować nową metodę leczenia dla osób, dotkniętych chorobami psychicznymi, dla których sen jest zbawieniem lekarstwem. Kuracja przeprowadzona z pomocą promieni X pomogła radykalnie całemu szeregowi pacjentów, cierpiących na bezsenność.

Człowiek posiada specjalny gruczoł, umiejscowiony w sąsiedztwie mózgu. Gruczoł ten jest rezerwuarem pewnej niemożownej dla rozwoju organizmu substancji, która podczas snu sączy się i jakby skrapia całą powierzchnię mózgu. W kilka godzin po przebudzeniu człowieka — substancja ta powraca do gruczołu.



— RARANCZA. — Zbiór opracowań w 15-lecie czynu zbrojnego. Nakładem Reprezentacji II Brygady Legionów Polskich. Warszawa, 1933, str. 298.

W roku obecnym obchodzono 15-lecie zwycięstwa i pięknego czynu II Brygady, która po zawarciu pokoju brzeskiego, nie chcąc podlegać si z potwornością sytuacji, z bronią w ręku przebiła się przez front austriacki i poszła w kierunku Besarabji, gdzie się formował II gi Korpus W. P. na Wschodzie. Aby uczcić i wielką w dziejach naszych rocznicę, grupa uczestników wojennych trudów Żelaznej Brygady postanowiła wydać zbiorową publikację, która aby odzwierciedliła przeżycia i rozwój wypadków w okresie znamiennej bitwy pod Raranczą. Książka została skomponowana bardzo konsekwentnie i daje pojęcie o cłokształcie wypadków.

Plk. dr. Stanisław Biegański zarysował sytuację polityczną w okresie przed zawarciem pokoju w Brzucisku. Jego artykuł pt. „Sprawa Brzuciska jako zagadnienie międzywojenne” w kręsie pokoju brzeskiego” dobrze wprowadza czytelnika w sprawy polityczne. Jak gdymy dalszy ciągtem tej pracy jest obszerna rozprawa Stefana Witolda Wojtkowskiego pt. „Sprawa Brzuciska w rokowaniach pokojowych w Brzucisku Litewskim”. Opis czynu zbrojnego II Brygady znajdujemy w artykule plk. płk. Mieczysława Boruty — Spiechowicza pt. „Działania pod Raranczą”. Mjr. Mieczysław Szumanski analizuje wpływ czynu Brygady na wzmożenie ruchu niepodległościowego. („Rozwój ruchu niepodległościowego pod wpływem czynu II Brygady”). Wreszcie mjr. inż. Michał Wierzbicki daje obraz przeżyć w obozie koncentracyjnym i zarysowuje przebieg procesu. Jego artykuł p. t. „Proces w Marmaros Sziget” zamyka ciekawą księgę, na którą niezawodnie zwrócić uwagę tak wojskowi, jak i historycy i miłośnicy dzieł literackich.

— STANISŁAWA STUDNICKA. Wierszy i zabawy dla dzieci w szkole i przedszkolu. — Z rysunkami Krystyny Wróblewskiej. Wilno, 1933 r., str. 24.

Nasze dzieci otrzymały ładny prezent w postaci małej księżki, zawierającej tyle wesołych zabaw, ujętych w zgrabne wiersze i zajmujące ilustracje. Na książeczce p. Studnickskiej winni zwrócić uwagę tak rodzice małych dzieci, jak i wychowawcy, prowadzące przedszkola. Książka wydana bardzo estetycznie

— DR. KAZIMIERA ZAWISTOWICZ. Pojskie archiwum ludoznawcze. Odbitka z czasopiśma „Wiedza i życie”. Warszawa, 1933, str. 14.

Autorka wskazuje na konieczność nietylko badania przejawów kultury ludowej, ale i systematycznego gromadzenia materiałów, dotyczących ludoznawstwa. Dlatego też, dając wskaźniki, co i jak należy zbierać, zachęca czytelników do podjęcia się systematycznej pracy w dążeniu do stworzenia wielkiego Archiwum folkloru polskiego.

— KSIĘGA PAMIĄTKOWA Inżynierów Technologicznych Polaków, wychowawców Instytutu Technologicznego w Petersburgu. Warszawa, 1933, str. 100.

Istniejące przy warszawskim Stowarzyszeniu Techników Polaków Koło Inżynierów Technologicznych Petersburgskich jeszcze w r. 1928 powzięło myśl wydania księgi pamiątkowej, poświęconej znanej petersburskiej uczelni, która wyszczególniła pokazaną ilość polskich inżynierów technologicznych. W roku bieżącym mija setny rok od chwili założenia w Petersburgu Instytutu Technologicznego, — to też wydanie publikacji sało się szczególnie aktualne.

Księga zawiera uchwały Inżynierów Technologicznych w Warszawie w r. 1928, zarys dziejów życia koleżeńskich techników Polaków w Petersburgu, wiadomości o profesorach Polakach w Petersburgu, szkic działalności obecnego Koła Technologicznych Polaków oraz imienny spis wychowanków Instytutu Technologicznego — Polaków z zaznaczeniem, w którym roku uzyskali dyplomy.

Ideowymi spadkobiercami techników Polaków w Petersburgu są obecnie członkowie korporacji Gedania na gdańskiej politechnice, — to też i o tej korporacji są wzmianki.

Księga pamiątkowa niezawodnie trafi do rąk każdego inżyniera polskiego, który swe wykształcenie pobierał w Petersburgu, ale może zainteresować i nie-inżynierów, bo zarysowuje ciekawy fragment z dziejów polskiej myśli twórczej na obczyźnie.

Zjazd Delegatów Wil. Podokr. Zw. Strzeleckiego

W dniu 2 lipca 1933 r. w lokalu przy ul. św. Anny 2 w Wilnie odbył się doroczny Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego — przy udziale licznie obecnego Delegatów z całego terenu.

Zjazd naszycy swoją obecnością. Komendant Główny Z. S. ppik. dypl. Rusin Władysław, Komendant Okręgu Nr. III — Z. S. mjr. Chmura Witold, mjr. Zdrowiecki Władysław, Inspektor W. F. P. W. kpt. Kłóg Henryk.

Na przewodniczącego Zjazdu został zaproszony prof. dr. Hiller Stanisław, na asesorów — Protasiewicz i Wilczyński. Sekretarzami: Insp. Stabielew Edward i inż. Sienkiewicz. Obrady Zjazdu rozpoczęły się od złożenia sprawozdania z działalności pracy Zarządu za ubiegłą kadencję przez dr. Eugenjusza Dobaczewskiego, Prezesa Zarządu. Działalność Zarządu w tym czasie wykształciła wojskowego zreferował kpt. Ptaszyński Władysław Komendant Podokręgu Z. S. Po ukończeniu dyskusji nad sprawozdaniem Zjazd Walny Delegatów udzielił absolutorium ustępującemu Zarządowi Podokręgu. Następnie dokonano wyboru nowych władz Zarządu Podokręgu w składzie na prezesa Zarządu powołano został wybrany dr. Dobaczewski Eugeniusz na członków Zarządu zostali wybrani: — dyr. Biernacki Marjan wiceprezes, — Wanda — Dobaczewska, kls. mgr. Nowak Edmund, dyr. Matyszkiewicz, dyr. Bayer Stefan, Nacz. Szulc, wiceprezosta P.

W dalszym ciągu dokonano wyboru delegatów na Główny Zjazd Walny w Poznaniu: Pokrzywiński Norbert, Pietraszczyk Adam, Wilczyński Witold, Świerczewska Alina, Urbanowicz Piotr, Bryja Kazimierz, Protasiewicz Kazimierz.

Przy zakończeniu Zjazdu dyr. Matyszkiewicz zreferował sprawę obchodu rocznicy 25-lecia istnienia Z. S., która odbędzie się w Wilnie w miesiącu wrześniu b. r.

W wyniku długotrwałej dyskusji nad istotą i właściwym prowadzeniem pracy społecznej zostały uchwalone przez Zjazd następujące rezolucje:

I. Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego doceniając całkowicie znaczenie pracy społecznej w kierunku wyrobienia świadomości obywatela w Państwie, stwierdza, iż na terenie ziem naszej rozrost tej pracy stale się wzmagają, ograniczając coraz to szersze masy. Zjawisko to samo w sobie z punktu widzenia pracy państwowo- obywatelskiej jest niezmierzanie dodatnie, dając się jednakże niejednokrotnie nie zauważyć brak obywatelskiej sumienia w wykonaniu oraz znak skoordynowania wysiłków.

Wobec tego Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego w imię dobra pracy społecznej zwraca się z wezwaniem do wszystkich działaczy organizacji społecznych państwowo- obywatelskich:

1) do skontrolowania swojego siłowniku do pracy społecznej i przełączenia swoich sił i możliwości.

2) do podjęcia tylko tych zadań społecznych którym w całej pełni odpowiedzialność i pilnego czuwania nad sumieniem ich wykonaniem.

3) do zgodnego wyrażania od siebie na wszystkich placówkach społecznej karnej oraz czystej, rzetelnej, żywej pracy obywatelskiej.

II. Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego stwierdza, że placem głównym każdego obywatela rubieżą północno- wschodnich ziem być pełne, wszechstronne umocnienie krańców Rzeczypospolitej. Wobec tego Walny Zjazd Delegatów Podokręgu Wileńskiego Związku Strzeleckiego zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa:

1) do sumiennego pomazania na ziemiach północno- wschodnich wszelkich dóbr kultury duchowej i materialnej.

2) do rzetelnej pracy na wszystkich placówkach społecznych i we wszystkich warsztatach pracy.

3) do przepojenia każdego wysiłku publicznie- społecznego i prywatnego — głębokim oddaniem na rzecz dobra ogólnego.

4) do wykonywania we wszystkich sferach, błądzących na naszych ziemiach, niezłomnych przeświadczeń, że winny one stanowić tu nienużalszą strażnicę polskiej mocarstwowej teży państwowej.

5) do wzmocnienia ił spotęgawania wszelkiego wysiłku i pracy, którego jedynym celem na naszych ziemiach winno być wszechstronne umocnienie granic i nierozważnie powiązanie z całością polskiej przyszłości.

III. Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Wileńskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego śle wszystkim swoim członkom, rozrzuconym po terenie całego Podokręgu strzeleckie pozdrowienie, — dziękując wszystkim tym, którzy na odwieku pracy strzeleckiej w ciągu roku sprawozdawczego wykazali hart i wytrwałość w niewątpliwie trudnych warunkach prowadzonej pracy.

Z przebiegu sprawozdań widoczne było

Radzie wileńskie

7,00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne“
7,05 Gimnastyka.
7,20 Płyty.
7,25 Dzielnik por.
7,30 D. c. muz. gram.
7,52 Chwilka gosp. dom.
11,57 Sygnal czasu i hejnał.
12,05 D. c. płyt.
12,35 D. c. płyt.
12,55 Dziennik południowy.
14,00 Program dzienny.
14,55 Arcydzieła literat. skrzypcowej — w przerwach komun.
15,25 Kom. gosp.
15,35 Audycja dla dzieci: a) Legenda o białej lani; — wygłosi E. Minkiewiczówna; b) — Przygodka Stasia — opow. Ciocej Hali.
15,00 Transm. koncertu.
17,00 Pog. w jez. francuskim.
17,15 Koncert solistów.
18,15 Odczyt z cyklu „Zagadnienie gospodarcze“ — pt. „Formy oddziaływania na poziom cen rolniczych“ — wygl. T. Eich.
18,35 Recital fort. z płyt.
19,10 Rozmaitości.
19,20 Olsynowa polityka mniejszościowa Niemiec — odczyt w jez. litewskim.
19,35 Program na wtorek.
19,40 Program na wtorek.
19,40 Feljton lit. pt. „Szlakiem powieści polskiej“ — wygłosi St. Koszczyński.
19,55 Przerwa.
20,00 Opera „This“ i „Verbum nobile“
21,00 Wil. kom. sport. wygl. J. Nieciecki.
22,25 Wiad. sport.
22,35 Komun.
22,40 Muzyka taneczna.

„BIAŁY WÓDZ“
Bajeczne widowisko walk na Dzikim Zachodzie. GEORGE O'BRIEN w najnowszej kreacji jako wódz Indian oraz słodka JANETT CHADLER czarująca widza genialną grą. Oryginalny temat. Przepiękne tło. Nad program: — Trzy dodatki dźwiękowe. Ceny dz. 25 gr., parter 54 gr.

Premiera! Ośniewający przebój w roli głównej ognista meksykańska LUPE VELEZ
2) „SZALEŃCY“ Film polski
Ceny: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczor. 40 gr.

Ostatnie 2 dni! Świetny podwójny program! Najlepsza KOMEDIA i wesoła OPERETKA! Po raz pierwszy w Wilnie
1) „COHN I KELLY W TARAPATACH“
Hucząca życiem, werwą skrzącą się humorem i pogodą o rekordowym tempie komedia morska.
2) „W MAŁEJ KAWIARENCE“
Młodymi film! Moc piosenek! Szarpelone bomby śmiechu.
Ceny: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczor. od 40 gr.

„Dalszy ciąg kroniki wileńskiej“
— Teatr muzyczny „Lutnia“ — Dziś ujrzymy świetną operetkę Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“ w interpretacji znakomych artystów z B. Halmską na czele. Ceny miejsc niższe od 25 groszy do 2 zł. 90 gr. Niejako jak że się komedia muzyczna „Pepina“.

W przygotowaniu „Królowa nocy“ Kollo.

CO GRAJĄ W KINACH?
HELIOS — Żona z drugiej ręki — z Jean Charlow w roli gl.
PAN — Cohn i Kelly w tarapatkach.
CASINO — Biały wódz.
LUX — Zwycięstwo — w roli gl. Georg O'Brien.
SWIATOWID — Grzesznica bez winy — w roli gl. Jean Grawford i Clark Gable.
ADRIA — Wygnanie (rok 1905) — w roli gl. Ad. Brodzisz, W. Yarkoni.

WYPADKI I KRADZIEŻE.
— SAMOCHÓD ROZBIL FURE. — Wczoraj na Trakcie Batorego auto wjeżdża Łukiskiego, jadące z Nowej Wilejki, wpadło na furmankę Ignacego Goleżyckiego. (Trakt Batorego 54).
Furmanka została roztrzęsana. Goleżycki wyrzucony na bruk odniósł stosunkowo lekkie obrażenia ciała.
Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

— ZAGINIĘCIE DZIEWCZYNY. — Józef Szczygler, zam. przy zaułku Bernardyńskim 3, zameldował o zaginięciu czternastoletniej córki Stanisławy, która przed dwoma dniami wyszła z domu.
Rodzice zaginionej przypuszczają, że zdarzył się jej jakiś wypadek.

— PECHOWY ROWERZYSTY. — Motocykl porucznika 76 p. p. Wacława Bójki, zjeżdżając z ulicy Kalwaryjskiej wpadł na rowerynię St. Łukaszczyka, który odniósł uszkodzenia ciała. Rower uległ poważnemu uszkodzeniu.

Drugi podobny wypadek miał miejsce przy ulicy Wielkiej, gdzie szybko mknąca taksówka wjechała na rowerynię.

Rower uległ całkowitemu roztrzęsaniu. Rowerzysta, siłą uderzenia, wyrzucony został na bruk, lecz odniósł jedynie bardzo lekkie uszkodzenia ciała.

WOŁOŻYN
— SIPADŁ Z MOSTU. 11-letni Ksma Jan ze wsi Zabierzę gm. Białystok pow. Wołczyńskiego, wspinając się po belkach pod mostem na rzecce Beresynie, pozostał przy musztowaniu, chciał osiągnąć znajdującego się tam gniazda jaskółki lecz w tym momencie nieumocowana belka obsunęła się i zwała na ziemię przynajmniej chłopca na śmierek.

Wypadek ten spowodował poważne uszkodzenia ciała. Rower uległ całkowitemu roztrzęsaniu. Rowerzysta, siłą uderzenia, wyrzucony został na bruk, lecz odniósł jedynie bardzo lekkie uszkodzenia ciała.

Wyspa Szczęścia

Stevens ujął naręczoną pod rękę. Wszedł do oświetlonego salonu. Marietta myślała o tem, ile stalowych drzwi oddziela ją od zakutego więźnia.

Pogoda popsuła się od tego wieczoru. Ocean Spokoju szalał w ciągu pięciu dni „Arden“ z trudnością posuwał się ku wschodowi. Pokłady zalewane były tu stale wodą morską i deszczem. Telegraf bez drutu przynosił co chwila wiadomości o nieszczęściach na morzu, ale o tem nie wspomniano w codziennym biuletynie okrętowym.

Marietta, cierpiąca na morską chorobę, cały czas prawie spała w kajucie. Jak się czuć musiała pasażerowie dolnego pokładu! Mimo choroby, obraz niezwykłej twarzy zbrodniarza, nie ustępował wcale z jej pamięci. Zapewne obecnie, uwolniony od kajdan, walczył, jak wszyscy z rozpaczanymi żywiołami...

W nocy Marietta obudziła się: wiatr wył rozpaczliwie, a okręt chybał się okropnie. Zapaliła światło. Była druga po północy. Pokojówka przyszła na jej dzwonek. Marietta wyczytała w jej oczach przerażenie.

Jednakże pokojówka uspakajała ją: — Nie, panienko, niebezpieczeństwa nie ma. Wiatr jest większy, ale „Arden“ wytrzymał nie takie burze!

Odeszała, trzymając się chybotliwych ścian. Kolyśanie wzrosło się znacznie. Okręt podnosił się na grzebień olbrzymiej fali i spadał w dół, z szybkością sanek, mknących z lodowej góry. Kad-

— ZABOTYŃSKI PRZYJEJDE DO SŁONIMA. W związku z zapowiedzianym na dzień 11 b. m. przyjazdem do Słonińskiego w Słoniem — czynione są wszelkie przygotowania przez miejscową ludność żydowska. Zabotyński przyjeździe 11 b. m. godz. 13.10 pociągami pospiesznym z Warszawy i w tymże dniu o godz. 21-jej wygłosi w synagodze syjonistycznej w Słoniem odczyt pod. tyt.: „Droga ciernista do państwa żydowskiego“.

Przyjazd przywódców syjonistów — rewizjonistów do Słoniema wzbudził zainteresowanie mietylki żydowskich mieszkańców Słoniema ale również i Żydów z okolicznych miejscowości, m. in. z Dereczyczan, Zdziewic i innych. Uboga ludność żydowska, nie mogąc zdobyć się na opłacenie przejazdu udaje się nawet pieszo do Słoniema.

— KRADZIEŻ PŁOTNA. Tybulowi Walerjanowi z Zadwie skradziono z zamkniętej komory 150 m. płótna własnego wyrobu. Prócz tego zakomiono się na artykuły żywnościowe, znajdujące się tuż koło płótna. Widocznie „uczciwiej“ pracy posłono się tem, co było pod ręką. Zławsza, że była słoniema.

— WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA MIRSKIEJ STRAZY POZ. Ruchliwy zarząd okręgu wraz z zarządem oddziału urządził dla swego oddziału samarytańsko — pożarniczej piękny wycieczkę nad Świtez. Wycieczka wyruszyła w dniu 2 b. m. dwoma samochodami. Zaznaczyć trzeba, że wycieczka ta do skutku doszła tylko dlatego, że naczelnik rejonu p. Pysiewicz udzielił bezpłatnie swego samochodu. Wycieczkowicze z wycieczki tejwzięli w doskonałym nastroju, przywoząc z sobą mnóstwo miłych wrażeń, żywiąc zarazem wielką wdzięczność do inicjatorów za zorganizowanie tak miłej i celowej imprezy.

W pracach swego oddziału pod kierownictwem obecnego naczelnika rejonu p. Pysiewicza i nacz. straży p. Kaszajewicza zaznacza się wielka różnica między tem, co kiedyś było, a tem, co jest obecnie. Od kilku już lat praca się wcale nie posuwała naprzód, społeczeństwo nie wiedziało, że wogóle straż się zajmuje kwestjami społ.-owsiat. Dzieki nowemu kierownictwu praca na terenie Mirza posuwa się obecnie sztybnymi krokami. Społeczeństwo w czasie ostatnich zawodów miało możność poznać, że straż poź. w Mirze wkracza na nowe tory pracy.

— CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA Z WYNIKIEM ŚMIERTELNYM. Mieszkaniec wsi Tułonka Hromyko Konstanty w czasie sprzeczki z żoną, znajdującą się w stanie poważnym, tak

„Kobieta z bruku“
Ceny: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczor. od 40 gr.

„COHN I KELLY W TARAPATACH“
Hucząca życiem, werwą skrzącą się humorem i pogodą o rekordowym tempie komedia morska.

„W MAŁEJ KAWIARENCE“
Młodymi film! Moc piosenek! Szarpelone bomby śmiechu.

„Dziecko grzechu“
z WALLACE BEERY i MARIE DRESSLER
Nadprogram: Tygodnik Foxa.
Wstęp od 50 gr.

„Dźwiękowe kino „APOLLO“
Dominikańska 26.

Historia wielkiej miłości i wielkiego poświęcenia! Dramat, który wzrusza do łez!

— WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA MIRSKIEJ STRAZY POZ. Ruchliwy zarząd okręgu wraz z zarządem oddziału urządził dla swego oddziału samarytańsko — pożarniczej piękny wycieczkę nad Świtez. Wycieczka wyruszyła w dniu 2 b. m. dwoma samochodami. Zaznaczyć trzeba, że wycieczka ta do skutku doszła tylko dlatego, że naczelnik rejonu p. Pysiewicz udzielił bezpłatnie swego samochodu. Wycieczkowicze z wycieczki tejwzięli w doskonałym nastroju, przywoząc z sobą mnóstwo miłych wrażeń, żywiąc zarazem wielką wdzięczność do inicjatorów za zorganizowanie tak miłej i celowej imprezy.

W pracach swego oddziału pod kierownictwem obecnego naczelnika rejonu p. Pysiewicza i nacz. straży p. Kaszajewicza zaznacza się wielka różnica między tem, co kiedyś było, a tem, co jest obecnie. Od kilku już lat praca się wcale nie posuwała naprzód, społeczeństwo nie wiedziało, że wogóle straż się zajmuje kwestjami społ.-owsiat. Dzieki nowemu kierownictwu praca na terenie Mirza posuwa się obecnie sztybnymi krokami. Społeczeństwo w czasie ostatnich zawodów miało możność poznać, że straż poź. w Mirze wkracza na nowe tory pracy.

— CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA Z WYNIKIEM ŚMIERTELNYM. Mieszkaniec wsi Tułonka Hromyko Konstanty w czasie sprzeczki z żoną, znajdującą się w stanie poważnym, tak

Stonimka

— ZABOTYŃSKI PRZYJEJDE DO SŁONIMA. W związku z zapowiedzianym na dzień 11 b. m. przyjazdem do Słonińskiego w Słoniem — czynione są wszelkie przygotowania przez miejscową ludność żydowska. Zabotyński przyjeździe 11 b. m. godz. 13.10 pociągami pospiesznym z Warszawy i w tymże dniu o godz. 21-jej wygłosi w synagodze syjonistycznej w Słoniem odczyt pod. tyt.: „Droga ciernista do państwa żydowskiego“.

Przyjazd przywódców syjonistów — rewizjonistów do Słoniema wzbudził zainteresowanie mietylki żydowskich mieszkańców Słoniema ale również i Żydów z okolicznych miejscowości, m. in. z Dereczyczan, Zdziewic i innych. Uboga ludność żydowska, nie mogąc zdobyć się na opłacenie przejazdu udaje się nawet pieszo do Słoniema.

— KRADZIEŻ PŁOTNA. Tybulowi Walerjanowi z Zadwie skradziono z zamkniętej komory 150 m. płótna własnego wyrobu. Prócz tego zakomiono się na artykuły żywnościowe, znajdujące się tuż koło płótna. Widocznie „uczciwiej“ pracy posłono się tem, co było pod ręką. Zławsza, że była słoniema.

— WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA MIRSKIEJ STRAZY POZ. Ruchliwy zarząd okręgu wraz z zarządem oddziału urządził dla swego oddziału samarytańsko — pożarniczej piękny wycieczkę nad Świtez. Wycieczka wyruszyła w dniu 2 b. m. dwoma samochodami. Zaznaczyć trzeba, że wycieczka ta do skutku doszła tylko dlatego, że naczelnik rejonu p. Pysiewicz udzielił bezpłatnie swego samochodu. Wycieczkowicze z wycieczki tejwzięli w doskonałym nastroju, przywoząc z sobą mnóstwo miłych wrażeń, żywiąc zarazem wielką wdzięczność do inicjatorów za zorganizowanie tak miłej i celowej imprezy.

W pracach swego oddziału pod kierownictwem obecnego naczelnika rejonu p. Pysiewicza i nacz. straży p. Kaszajewicza zaznacza się wielka różnica między tem, co kiedyś było, a tem, co jest obecnie. Od kilku już lat praca się wcale nie posuwała naprzód, społeczeństwo nie wiedziało, że wogóle straż się zajmuje kwestjami społ.-owsiat. Dzieki nowemu kierownictwu praca na terenie Mirza posuwa się obecnie sztybnymi krokami. Społeczeństwo w czasie ostatnich zawodów miało możność poznać, że straż poź. w Mirze wkracza na nowe tory pracy.

— CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA Z WYNIKIEM ŚMIERTELNYM. Mieszkaniec wsi Tułonka Hromyko Konstanty w czasie sprzeczki z żoną, znajdującą się w stanie poważnym, tak

Stolpecka

— ZABOTYŃSKI PRZYJEJDE DO SŁONIMA. W związku z zapowiedzianym na dzień 11 b. m. przyjazdem do Słonińskiego w Słoniem — czynione są wszelkie przygotowania przez miejscową ludność żydowska. Zabotyński przyjeździe 11 b. m. godz. 13.10 pociągami pospiesznym z Warszawy i w tymże dniu o godz. 21-jej wygłosi w synagodze syjonistycznej w Słoniem odczyt pod. tyt.: „Droga ciernista do państwa żydowskiego“.

Przyjazd przywódców syjonistów — rewizjonistów do Słoniema wzbudził zainteresowanie mietylki żydowskich mieszkańców Słoniema ale również i Żydów z okolicznych miejscowości, m. in. z Dereczyczan, Zdziewic i innych. Uboga ludność żydowska, nie mogąc zdobyć się na opłacenie przejazdu udaje się nawet pieszo do Słoniema.

— KRADZIEŻ PŁOTNA. Tybulowi Walerjanowi z Zadwie skradziono z zamkniętej komory 150 m. płótna własnego wyrobu. Prócz tego zakomiono się na artykuły żywnościowe, znajdujące się tuż koło płótna. Widocznie „uczciwiej“ pracy posłono się tem, co było pod ręką. Zławsza, że była słoniema.

— WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA MIRSKIEJ STRAZY POZ. Ruchliwy zarząd okręgu wraz z zarządem oddziału urządził dla swego oddziału samarytańsko — pożarniczej piękny wycieczkę nad Świtez. Wycieczka wyruszyła w dniu 2 b. m. dwoma samochodami. Zaznaczyć trzeba, że wycieczka ta do skutku doszła tylko dlatego, że naczelnik rejonu p. Pysiewicz udzielił bezpłatnie swego samochodu. Wycieczkowicze z wycieczki tejwzięli w doskonałym nastroju, przywoząc z sobą mnóstwo miłych wrażeń, żywiąc zarazem wielką wdzięczność do inicjatorów za zorganizowanie tak miłej i celowej imprezy.

W pracach swego oddziału pod kierownictwem obecnego naczelnika rejonu p. Pysiewicza i nacz. straży p. Kaszajewicza zaznacza się wielka różnica między tem, co kiedyś było, a tem, co jest obecnie. Od kilku już lat praca się wcale nie posuwała naprzód, społeczeństwo nie wiedziało, że wogóle straż się zajmuje kwestjami społ.-owsiat. Dzieki nowemu kierownictwu praca na terenie Mirza posuwa się obecnie sztybnymi krokami. Społeczeństwo w czasie ostatnich zawodów miało możność poznać, że straż poź. w Mirze wkracza na nowe tory pracy.

— CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA Z WYNIKIEM ŚMIERTELNYM. Mieszkaniec wsi Tułonka Hromyko Konstanty w czasie sprzeczki z żoną, znajdującą się w stanie poważnym, tak

baranowicka

— ZABOTYŃSKI PRZYJEJDE DO SŁONIMA. W związku z zapowiedzianym na dzień 11 b. m. przyjazdem do Słonińskiego w Słoniem — czynione są wszelkie przygotowania przez miejscową ludność żydowska. Zabotyński przyjeździe 11 b. m. godz. 13.10 pociągami pospiesznym z Warszawy i w tymże dniu o godz. 21-jej wygłosi w synagodze syjonistycznej w Słoniem odczyt pod. tyt.: „Droga ciernista do państwa żydowskiego“.

Przyjazd przywódców syjonistów — rewizjonistów do Słoniema wzbudził zainteresowanie mietylki żydowskich mieszkańców Słoniema ale również i Żydów z okolicznych miejscowości, m. in. z Dereczyczan, Zdziewic i innych. Uboga ludność żydowska, nie mogąc zdobyć się na opłacenie przejazdu udaje się nawet pieszo do Słoniema.

— KRADZIEŻ PŁOTNA. Tybulowi Walerjanowi z Zadwie skradziono z zamkniętej komory 150 m. płótna własnego wyrobu. Prócz tego zakomiono się na artykuły żywnościowe, znajdujące się tuż koło płótna. Widocznie „uczciwiej“ pracy posłono się tem, co było pod ręką. Zławsza, że była słoniema.

— WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA MIRSKIEJ STRAZY POZ. Ruchliwy zarząd okręgu wraz z zarządem oddziału urządził dla swego oddziału samarytańsko — pożarniczej piękny wycieczkę nad Świtez. Wycieczka wyruszyła w dniu 2 b. m. dwoma samochodami. Zaznaczyć trzeba, że wycieczka ta do skutku doszła tylko dlatego, że naczelnik rejonu p. Pysiewicz udzielił bezpłatnie swego samochodu. Wycieczkowicze z wycieczki tejwzięli w doskonałym nastroju, przywoząc z sobą mnóstwo miłych wrażeń, żywiąc zarazem wielką wdzięczność do inicjatorów za zorganizowanie tak miłej i celowej imprezy.

W pracach swego oddziału pod kierownictwem obecnego naczelnika rejonu p. Pysiewicza i nacz. straży p. Kaszajewicza zaznacza się wielka różnica między tem, co kiedyś było, a tem, co jest obecnie. Od kilku już lat praca się wcale nie posuwała naprzód, społeczeństwo nie wiedziało, że wogóle straż się zajmuje kwestjami społ.-owsiat. Dzieki nowemu kierownictwu praca na terenie Mirza posuwa się obecnie sztybnymi krokami. Społeczeństwo w czasie ostatnich zawodów miało możność poznać, że straż poź. w Mirze wkracza na nowe tory pracy.

— CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA Z WYNIKIEM ŚMIERTELNYM. Mieszkaniec wsi Tułonka Hromyko Konstanty w czasie sprzeczki z żoną, znajdującą się w stanie poważnym, tak

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW PODMIEJSKICH

odchodzących z placu Orzeszkowej w Wilnie

N. WILEJKA

Odjazd z Wilna od g. 7 rano (w święta od g. 8 r.) co godzinę do 21, w dni przedświąteczne i świąteczne do 23.	Przyjazd do N. Wilejki pół godziny drogi.	Odjazd do Wilna od g. 8 rano (w święta od g. 9) co godz. do 21, w dni przedświąteczne i świąteczne do 23.	Przyjazd do Wilna pół godziny drogi.
---	---	---	--------------------------------------

CZARNY BÓR

Odjazd z Wilna 7, 15 m. 30, 20.	Przyjazd do Czarnego Bóru.	Odjazd do Wilna 8, 16, 30, 21.	Przyjazd do Wilna
---------------------------------	----------------------------	--------------------------------	-------------------

MEJSZAGOLA

Odjazd z Wilna 9, 12 m. 30, 16, 18.	Przyjazd do Mejszagola 10, 13 m. 30, 17, 19.	Odjazd do Wilna 7, 10 m. 30, 14, 19.	Przyjazd do Wilna 8, 11 m. 30, 15, 20.
-------------------------------------	--	--------------------------------------	--

NIEMENCZYN

Odjazd z Wilna 7, 9, 11, 13, 15, 17, 18 m. 30, 19, 20 m. 30.	Przyjazd do Niemenczyna 8, 10, 12, 14, 16, 18, 19 m. 30, 20, 21 m. 30.	Odjazd do Wilna 7, 8, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21.	Przyjazd do Wilna 8, 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22.
--	--	--	---

OSZMIANA

Odjazd z Wilna 7, 8, 11, 14, 16, 18, 9 m. 15, 10, 12, 13, 15, 17 (w dni rynkowe miast o 8 odjazd o 6).	Przyjazd do Oszmiany 8, 9, 10, 12, 14, 16, 18 m. 15, 16 m. 15, 18 m. 15, 20 m. 15.	Odjazd do Wilna 6, 7, 30, 11, 12, 15, 17, 19.	Przyjazd do Wilna 9, 45, 13, 15, 14, 15, 17, 19, 15, 21, 15.
--	--	---	--

TROKI (przez Landwarów)

Odjazd z Wilna 7, 8, 10, 12, 13 m. 30, 15, 17 m. 30, 19, 20 m. 15.	Przyjazd do Trok 10, 12, 14, 16, 18, 20 m. 15.	Odjazd do Wilna 6 m. 20, 8, 9 m. 30, 10 m. 30, 12 m. 30, 14 drogi (do Landwarów 19 m. 15, 16 m. 40, 19 m. 19).	Przyjazd do Wilna 10, 12, 14, 16, 18, 20 m. 15.
--	--	--	---

NAROCZ (przez Michaliskę, Świr)

Odjazd z Wilna o godz. 6 rano.	Przyjazd do Narocza o godz. 12 w poł.	Odjazd do Wilna o godz. 15.	Przyjazd do Wilna o godz. 21.
--------------------------------	---------------------------------------	-----------------------------	-------------------------------

— ZABOTYŃSKI PRZYJEJDE DO SŁONIMA. W związku z zapowiedzianym na dzień 11 b. m. przyjazdem do Słonińskiego w Słoniem — czynione są wszelkie przygotowania przez miejscową ludność żydowska. Zabotyński przyjeździe 11 b. m. godz. 13.10 pociągami pospiesznym z Warszawy i w tymże dniu o godz. 21-jej wygłosi w synagodze syjonistycznej w Słoniem odczyt pod. tyt.: „Droga ciernista do państwa żydowskiego“.

Przyjazd przywódców syjonistów — rewizjonistów do Słoniema wzbudził zainteresowanie mietylki żydowskich mieszkańców Słoniema ale również i Żydów z okolicznych miejscowości, m. in. z Dereczyczan, Zdziewic i innych. Uboga ludność żydowska, nie mogąc zdobyć się na opłacenie przejazdu udaje się nawet pieszo do Słoniema.

— KRADZIEŻ PŁOTNA. Tybulowi Walerjanowi z Zadwie skradziono z zamkniętej komory 150 m. płótna własnego wyrobu. Prócz tego zakomiono się na artykuły żywnościowe, znajdujące się tuż koło płótna. Widocznie „uczciwiej“ pracy posłono się tem, co było pod ręką. Zławsza, że była słoniema.

— WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA MIRSKIEJ STRAZY POZ. Ruchliwy zarząd okręgu wraz z zarządem oddziału urządził dla swego oddziału samarytańsko — pożarniczej piękny wycieczkę nad Świtez. Wycieczka wyruszyła w dniu 2 b. m. dwoma samochodami. Zaznaczyć trzeba, że wycieczka ta do skutku doszła tylko dlatego, że naczelnik rejonu p. Pysiewicz udzielił bezpłatnie swego samochodu. Wycieczkowicze z wycieczki tejwzięli w doskonałym nastroju, przywoząc z sobą mnóstwo miłych wrażeń, żywiąc zarazem wielką wdzięczność do inicjatorów za zorganizowanie tak miłej i celowej imprezy.

W pracach swego oddziału pod kierownictwem obecnego naczelnika rejonu p. Pysiewicza i nacz. straży p. Kaszajewicza zaznacza się wielka różnica między tem, co kiedyś było, a tem, co jest obecnie. Od kilku już lat praca się wcale nie posuwała naprzód, społeczeństwo nie wiedziało, że wogóle straż się zajmuje kwestjami społ.-owsiat. Dzieki nowemu kierownictwu praca na terenie Mirza posuwa się obecnie sztybnymi krokami. Społeczeństwo w czasie ostatnich zawodów miało możność poznać, że straż poź. w Mirze wkracza na nowe tory pracy.

— CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA Z WYNIKIEM ŚMIERTELNYM. Mieszkaniec wsi Tułonka Hromyko Konstanty w czasie sprzeczki z żoną, znajdującą się w stanie poważnym, tak

CASINO

„BIAŁY WÓDZ“
Bajeczne widowisko walk na Dzikim Zachodzie. GEORGE O'BRIEN w najnowszej kreacji jako wódz Indian oraz słodka JANETT CHADLER czarująca widza genialną grą. Oryginalny temat. Przepiękne tło. Nad program: — Trzy dodatki dźwiękowe. Ceny dz. 25 gr., parter 54 gr.

Premiera! Ośniewający przebój w roli głównej ognista meksykańska LUPE VELEZ
2) „SZALEŃCY“ Film polski
Ceny: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczor. 40 gr.

Ostatnie 2 dni! Świetny podwójny program! Najlepsza KOMEDIA i wesoła OPERETKA! Po raz pierwszy w Wilnie
1) „COHN I KELLY W TARAPATACH“
Hucząca życiem, werwą skrzącą się humorem i pogodą o rekordowym tempie komedia morska.
2) „W MAŁEJ KAWIARENCE“
Młodymi film! Moc piosenek! Szarpelone bomby śmiechu.
Ceny: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczor. od 40 gr.

HELIOS

„Kobieta z bruku“
Ceny: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczor. od 40 gr.

„COHN I KELLY W TARAPATACH“
Hucząca życiem, werwą skrzącą się humorem i pogodą o rekordowym tempie komedia morska.

„W MAŁEJ KAWIARENCE“
Młodymi film! Moc piosenek! Szarpelone bomby śmiechu.

PAN

„Dziecko grzechu“
z WALLACE BEERY i MARIE DRESSLER
Nadprogram: Tygodnik Foxa.
Wstęp od 50 gr.

„Dźwiękowe kino „APOLLO“
Dominikańska 26.

Historia wielkiej miłości i wielkiego poświęcenia! Dramat, który wzrusza do łez!

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW PODMIEJSKICH

odchodzących z placu Orzeszkowej w Wilnie

N. WILEJKA

Odjazd z Wilna od g. 7 rano (w święta od g. 8 r.) co godzinę do 21, w dni przedświąteczne i świąteczne do 23.	Przyjazd do N. Wilejki pół godziny drogi.	Odjazd do Wilna od g. 8 rano (w święta od g. 9) co godz. do 21, w dni przedświąteczne i świąteczne do 23.	Przyjazd do Wilna pół godziny drogi.
---	---	---	--------------------------------------

CZARNY BÓR

Odjazd z Wilna 7, 15 m. 30, 20.	Przyjazd do Czarnego Bóru.	Odjazd do Wilna 8, 16, 30, 21.	Przyjazd do Wilna
---------------------------------	----------------------------	--------------------------------	-------------------

MEJSZAGOLA

Odjazd z Wilna 9, 12 m. 30, 16, 18.	Przyjazd do Mejszagola 10, 13 m. 30, 17, 19.	Odjazd do Wilna 7, 10 m. 30, 14, 19.	Przyjazd do Wilna 8, 11 m. 30, 15, 20.
-------------------------------------	--	--------------------------------------	--

NIEMENCZYN

Odjazd z Wilna 7, 9, 11, 13, 15, 17, 18 m. 30, 19, 20 m. 30.	Przyjazd do Niemenczyna 8, 10, 12, 14, 16, 18, 19 m. 30, 20, 21 m. 30.	Odjazd do Wilna 7, 8, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21.	Przyjazd do Wilna 8, 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22.
--	--	--	---

OSZMIANA

Odjazd z Wilna 7, 8, 11, 14, 16, 18, 9 m. 15, 10, 12, 13, 15, 17 (w dni rynkowe miast o 8 odjazd o 6).	Przyjazd do Oszmiany 8, 9, 10, 12, 14, 16, 18 m. 15, 16 m. 15, 18 m. 15, 20 m. 15.	Odjazd do Wilna 6, 7, 30, 11, 12, 15, 17, 19.
--	--	---